

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Zamieszczenie wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadesłane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Nauka z klęski kijowskiej — Obchód 10-lecia „Cudu nad Wisłą“ — Odstępstwa a ewolucja przekonań — Zmierzech paradjerów legjonowych — „A ty synu spluń w garść“ — Nadesłane — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Nauka z klęski kijowskiej.

Klęska wojsk p. Piłsudskiego pod Kijowem z przed 10 laty i zalew naszego kraju przez armję bolszewicką — to nie była tylko katastrofa z punktu widzenia strategicznego, ale było to zarazem bankructwo tak zwanej polityki wschodniej, dążącej do tworzenia na wschodzie sfederowanych z nami państw, z Ukrainą na czele.

Wyprawa na Kijów podyktowana była wyłącznie politycznymi motywami. Gdyby odgrywały w ówczesnym stanowisku Piłsudskiego względy tylko strategiczne, skierowałby on cały wysiłek zbrojny na front północny, gdzie gromadziły się wojska bolszewickie i skąd też przyszedł na nas nagły atak, zatrzymany dopiero nad Wisłą. Ale Piłsudskiemu chodziło o zdobycie właśnie Kijowa, jako stolicy państwa ukraińskiego, na którego czele miał stanąć sojusznik ówczesnego naczelnego wodza, ataman Petlura.

Wystarczy przejrzeć oświadczenie polityczne, składane przez Piłsudskiego przed 10 laty w prasie zagranicznej i krajowej, by się przekonać, jaką decydującą te motywy polityczne odgrywały rolę w sprawie kijowskiej. Mówił, wówczas wielokrotnie Piłsudski, że za cel swego postępowania, jako męża stanu i wodza, uważa wyzwolenie „bratnich narodów“ z pod jarzma rosyjskiego. Cel taki stawiał sobie Piłsudski, gdy jeszcze własne jego państwo nie było zorganizowane, gdy nie mieliśmy wytkniętych granic, gdy miały się dopiero odbyć plebisocyt na Warmji i Mazurach, oraz na Śląsku, gdy nasz stosunek do Gdańska, nie był uregulowany. Wszystkie te względy nie zdołały odwieść Piłsudskiego od planów wschodnich, które zapewne powstały w jego umyśle jeszcze przed wojną, pod wpływem powstańczego romantyzmu i uczuciowej nienawiści ko Rosji.

Gdyby Piłsudski wniknął w historję Polski przedrozbiorowej, to wówczas zrozumiałby zapewne, że jednostronne stosowanie polityki jagiellońskiej na wschodzie nie dało państwu naszemu trwałych korzyści, a zaangażowało je w bezpłodne walki z Moskwą, które rozpraszały naszą energję na nieuchwytnych przestrzeniach rosyjskich i odciągały naszą uwagę od Europy zachodniej i od naszej granicy zachodniej, gdzie pod naszym bokiem, wskutek braku czujności ze strony polskiej powstawało stopniowo silne i agresywne państwo pruskie. Gdyby Piłsudski wniknął w historję wielkich wodzów wiedziałby, że ani Karol XII, ani Napoleon I nie zdołali Rosji opanować.

Klęska kijowska była więc nietylko następstwem wadliwego planu strategicznego, źle w dodatku przeprowadzonego. Była ona przede wszystkim logicznym skutkiem błędnej i na fałszywych przesłankach opartej polityki.

Należy jednak stwierdzić, że nie była to polityka narodu polskiego, ale polityka Piłsudskie-

go i jego obozu. Wyprawa kijowska była narzucona społeczeństwu, które zachowało się wobec niej z dziwną biernością, a nawet z pewnym zrozumiałym uczuciowym zadowoleniem przypatrywało się początkowo pochodowi wojsk polskich. Ostrzegał jedynie to w formie bardzo stanowczej obóz narodowy. Natomiast inne organizacje polityczne poddały się całkowicie fantazji ukraińskiej.

Typowym przykładem i symbolem bierności i nieświadomości społeczeństwa, oraz jego braku charakteru stał się wobec historii ówczesny premier Skałski, który pozbawił całkowicie odpowiedzialność za wyprawę kijowską i jej następstwa. Ale dzięki temu, że wyprawa ta była dziełem pewnych tylko ludzi, a nie dziełem narodu, załamał się pod jej katastrofą jedynie Piłsudski i jego obóz, a nie złamał się naród polski, który niewyczerpany jeszcze, w obliczu groźnego niebezpieczeństwa mógł się w następstwie zdobyć na ten wspaniały objaw patriotyzmu, energii i męstwa przed murami Warszawy.

Zwycięstwo pod Warszawą, ów „cud Wisły“, nie zdołał uchronić nas od strat, jakie zawsze ponosiliśmy w ciągu dziejów, stosując politykę wschodnią. Wskutek klęski kijowskiej i jej następstw, w postaci dezorganizacji życia gospodarczego, utraciliśmy Warmję, Mazury, Cieszyn, ntusieliśmy cofnąć naszą granicę na wschodzie, zmuszeni byliśmy do ustępstw wobec Gdańska i t. d. Słowem polityka ukraińska z przed 10 laty wyszła jedynie na korzyść Niemcom. I to jest istota sprawy, i to jest cenne doświadczenie, jakie winniśmy wyciągnąć z klęski kijowskiej.

Bankructwo wyprawy kijowskiej, a zarazem bankructwo polityki federacyjno-ukraińskiej, to wielka nauka, dana nam przez Opatrzność u zarania niepodległości, byśmy nie powtarzali już błędów naszych przodków i nie marnowali naszych sił i energii w bezpłodnych walkach, kosztem naszych pozycji na zachodzie, z którymi związana jest nasza mocarstwowa przyszłość.

Głupim byłby naród, który nie umiałby wyciągać doświadczeń z własnych dziejów. Tymczasem pomysły federacyjno-ukraińskie wciąż w Polsce pokutują i wciąż dla państw sfer są aktualne.

Obchód 10-lecia „Cudu nad Wisłą“.

W dniu 15 sierpnia na wezwanie Komitetu stojącego pod przewodnictwem X. proboszcza Tokarskiego odbyła się w Rzeszowie uroczystość dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą“. Dano jej małe, lecz poważne ramy, koncentrując ją w miejscu, Bogu poświęconem, bo On to był obok męstwa żołnierza i skupienia narodu sprawcą tego cudu,

a wieniec złożony dla „Nieznanego“ był głębokim wyrazem uczuć i hołdu, jaki wjeździe w nas płonie.

O godzinie 10:30 odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyła liczna publiczność, reprezentanci władz, powiatowych, autonomicznych, miasta, urzędów, wojskowości, policji cechy ze sztandarami i oddział umundurowanych Sokołów. Uderzał brak młodzieży tego życia każdej uroczystości, wojsko całe jest na ćwiczeniach, a muzyka kolejowa, proszona przez Komitet o swój współudział, niestety z nieznanych bliżej powodów odmówiła.

Okolicznościowe kazanie, pełne głębokiego uchwytu, motywów i przebiegu pamiętnej bitwy pod Warszawą, miał Czcigodny X. Prałat Tokarski. Bóg, wodzowie, naród i żołnierz — te cztery słupy wzniosły się, na nich oparty został dziejowy moment, ugruntowana wolność — Dziś triumf radości i słusznej dumy, rozpamiętywanie głębokie, pełne wzruszeń, w tej chwili, gdy już sytuacja zdawała się być bez wyjścia, korna wdzięczność Opatrzności i Matce Najśw., uznanie dla powyższych czynników, stawianie im w sercach pomników czci i hołdu.

Po skończonym nabożeństwie przemówił z balkonu probostwa p. Bilan, redaktor „Ziemi Przemyskiej“, znany działacz na terenie tamtejszym, prezes młodzieży, organizator wysoce ceniony.

Cud nad Wisłą, to wynik Opatrzności i wysiłku narodu, talentu wodzów i dzielności wojska. Hart ducha i samozaparcie się zjednoczone razem, utajone w narodzie, dały poryw siły, były głosem krwi i tradycji polskiej.

Mówca maluje pokrótce ów dzień historyczny, gdzie talent naczelnego wodza i genialność Rozwadowskiego, udział St. Hallera, Zagórskiego, Zielińskiego, Latinika, Lamezana, współudział Weyganda, a pobłogosławione światłem z Czą. stochowy dały znany wynik, a więc prawdziwą wolność.

W zakończeniu wskazał nam mówca drogi, jakimi iść należy w polityce. Politykę naszą oprzeć na zachodzie, na Gdańsku i Pomorzu, ekspansję kierować na zachód, nie na wschód, pielęgnować pód w morzu, nie przybierać w siebie obce społeczeństwa. Zgoda i jedność oparta na hasłach katolickich, narodowych i prawie, walka o Bałtyk, to są dzisiaj nasze wytyczne w słonecznych, dalszych dniach własnej twórczej państwowości.

Następnie delegacja złożona z Sokołów i przyłączającej się publiczności zawiesiła wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza.

**Dwa nowe domy
drewniane
do sprzedania**

Wiadomość: w Administracji »Ziemi Rzeszowskiej«

Odstępstwa a ewolucja przekonań.

Trafnie autor artykułu: „O uczciwość w życiu publicznym, czyli walka ze sprzedajnością przekonań”, przeprowadza i uzasadnia tezę, że dla renegatów, nie powinno być miejsca w szanujących się stronnictwach. To jest naprawdę niesłychane, aby ludzie odgrywający pewną rolę w życiu publicznym, kupczyli bez skrupułu swoimi przekonaniami. Temu trzeba położyć kres, to należy jak najostrożniej napiętnować. Taki pan, co to dzisiaj jest narodowym demokratą, a jutro socjalistą, później piastowcem, a z nastaniem B. B. W. R. głową tejże sanacji, to demoralizator, który wyrządza więcej szkody jak zwyczajny przestępca. On truje poczucie obywatelskości i daje okropny przykład, jak ludzie bez zasad mogą bezkarnie pełzać i żerować na życiu publicznym. Te chwasty musi się doszczętnie wyplenić. Jest to ropiący wrzód, którym zarażali nas przez stokilkadziesiąt lat nasi zaborcy i zarazili w częściach organizmu najsłabszych, bo w jednostkach lichych i bez charakteru. Jeśli się go nie przetnie i nie uleczy, nie można mówić o uzdrowieniu naszych stosunków politycznych.

Te rzeczy zagranica już przeszła i ustanowiła moralny rygor. I tak w Anglii, jak donoszą znawcy, poseł, który przechodzi do innego stronnictwa, musi złożyć mandat, a w Niemczech musi się poddać nowym uzupełniającym wyborom. Wychodzą tam z założenia, że może nastąpić zmiana przekonań, to się zdarza. W takim jednak razie nie wolno korzystać z uzyskanego przy pomocy dawnych przyjaciół politycznych mandatu, lub urzędu, gdyż to jest niemoralne.

Ktoś pomyśli, że piszemy, by pewne osoby przywieść do przytomności moralnej, i skłonić, aby w taki sposób nabyte godności złożyły. Otóż nie, na życie patrzymy bez złudzeń. Osobistości te i ich zasady znamy dobrze. Jesteśmy pewni, że nie stać ich już na tyle charakteru, aby to mogły uczynić. Piszemy to więc nie dla nich, ale dla ogółu społeczeństwa, by wiedzieli, jak postępować nie wolno. Piszemy jednak i dla stronnictw, które na ulicy i dla swoich stronników mają zawsze frazesy, pełne zasad i uczciwości, samą ideologię i górne hasła, ale to wszystko nie przeszkadza im za byle ochłap łączyć się i popierać demoralizatorów. Poglądnijmy na podwórko rzeszowskie, a ileż tu znajdziemy odpychających przykładów.

O jednym przecież trzeba wspomnieć. To wszystko, cośmy wyżej napisali odnosi się do renegatów, a więc do tych, co barwy swoje opuścili, przechodząc dla zysku pod inne sztandary polityczne.

Nie mówimy tego o ludziach, którzy bądź przeszli ewolucję swoich zapatrywań, jak np. z socjalisty staje się ktoś narodowcem, co się często zdarza, albo w czasie pewnych wstrząsów przechodzą niektórzy do nowych kierunków, w tej dobrej wierze, że obrany kierunek polityczny przyniesie szczęśliwość narodowi. Jeśli się taki pomyli, to mamy tu do czynienia z dobrą wiarą,

z założeniem szlachetnym, acz błędnym, a nie ze spekulacją. Tych nie potępia się. Występujemy przeciwko takim, co całe swe życie szukają kierunku dla siebie, zawsze oczywiście goniąc za korzyściami — i nie mogą go znaleźć!

To wyróżnienie jest konieczne obecnie, kiedy zanosi się w niedalekiej przyszłości na rozlecenie się obozu pomajowego. Nie można traktować na równi żonglerów i linoskoczków politycznych i całej masy ludzi, którzy wierząc, obietnicom i pięknie brzmiącym hasłom, poszli do sanacji, spodziewając się znaleźć tam źródło naprawy Rzeczypospolitej. Widzą po czterech latach, jak sromotnie się zawiedli, jak strasznie wykorzystano i nadużyto ich dobrej wiary. Ta fala dzisiaj odpływa. Jej nie wolno odpychać, trzeba ją przygarnąć i nadać jej właściwy kierunek.

O tyle należałoby uzupełnić poprzedni artykuł „O uczciwość w życiu publicznym“.

Zmierzch paradjerów legjonowych.

Panowie w gronostajach i galonach zapomnieli o głodzie i nędzy.

Sanacja moralna i materialna, a zatem sztab tej naszej rodzimej grupki znajduje się obecnie w kłopotliwym i ciężkim położeniu, bo chodzi o kąt jej nastawienia do zjazdu legionistów zapowiedzianego na 10 sierpnia br. do Radomia. Powinnoby się bowiem tam dziać rzekomo jeśli nie wielkie, to przynajmniej większe, rzeczy, ileż sam wielki mag, temsamem Marszałek dał się acz z niechęcią ubliżyć do wzięcia udziału w tej demonstracji sił legjonowych.

Lecz nie tylko i nietylko był to przegląd sił, ile słabości i niedomagań legionizmu. Wszak nikomu chyba nie jest tajemnic, że „leguny pierwotne“ niemal zupełnie odlecieli od macierzy wokół której gromadzi się jeno garstka niedobitków, porosła w zaszczyty, wpływy i forszę, do których to dóbr doczesnych, cennych, ale znikomych, doszli, zaiste nie wszyscy, lecz most Poniatowskiego... Szary tłum zaś, ten rdzennie leguński, już dawno przeszedł front i rozlokował się po drugiej stronie barykady, pozostając w otwartej opozycji do karierowiczów, którzy wcale z leguństwem nigdy nic wspólnego nie mieli.

„Niema rozłamu wśród legionistów“. Tak twierdzi półgębkiem sanacja. To prawda. Nie mogą się bowiem rozłamać legioniści, którzy w przyniatającej sile i większości bezwzględnej z pogardą i obrzydzeniem dość dawno odwrócili się od mizerynych naśladowców tj. od pseudo-legionistów, od tej klikki nadużywającej tylko dobrego imienia i sławy pierwszych polskich żołnierzy dla celów osobistych i s k o d n i c t w a publicznego.

To też w Radomiu legunów tych, do których ongiś odzywał się naczelny nie było ani na lekarstwo, bo ci zjechali się gdzie indziej, aby radzić. W Radomiu zgromadzili się pseudo-legioniści

k którzy nie znali idei legjonowej, którzy ją zwalczyli i tratowali, ale obecnie gwoli interesom chwili mają pełne usta tanich i płytkich iście tromtadrackich pustych frazesów. Niektórzy w niepewnych swych dłońach dźwierzają losy tego państwa, trzymając je kurczowo z uporem starców, acz wiedzą i czują, że gdyby się wycofali i usunęli, cała Polska odetchnęłaby z ugięciem i zanosła przed Pana Zastępów gorące modły dziękczynne za takie dobrodzieństwo.

Podobnie bowiem, jak ludność włoska uważa ostatnie trzęsienie ziemi w południowych Włoszech, jako dopust Boży, za karę wymierzoną za faszyzm, za niewolę, w której cierpi i dyszy duch narodu włoskiego pod stopą Mussoliniego, tak też masy ludności zamieszkujące Polskę uważają ostatnie lata rządów naszych za dopust i karę Bożą.

Cała bezmała inteligencja, mężowie nauki i wiedzy, prawdziwi intelektualiści, świeczniki narodu z odrazą i obrzydzeniem patrzą na to dziwne stanowisko, na to, co się w Polsce dzieje, jak nisko wszystko spadło, skoro t. zw. powaga władzy, skoro astmatyczna pierś czynnika rządzącego pragnie zaczerpnąć tchu w atmosferze radomskiej. Niepewni, opuszczeni i rozbici na atomy włodarze, słabi i bojaźliwi do grunty szukają oparcia w tej masie bez imienia, która zjechała do Radomia na koszt i niebezpieczeństwo aranżerów — szafarzy łask i posad wszelakich.

Bo od lat już nie jawią się tam i teraz nie byli tam ci, do których Józef Piłsudski ogłosił następujący rozkaz, czytany obecnie z łezką sentymentu:

Żołnierze! Nieraz żołnierzu, łzy cisnęły mi się do oczu, gdy widział wśród szeregów wojska, prowadzonego przeze mnie, wasze bosa, pokaleczone stopy, które już przemierzyły niezmiernie przestrzeń, gdy widział biedne łachmany, pokrywające wasze ciała, gdy musiał okrawywać wasze skromne racje żołnierskie i żądać często, byście o głodzie i chłódzie szli do boju. Praca była ciężką, a że była rzetelną, zaświadcza o tem tysiące mogił i krzyżów żołnierskich, rozsłanych po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, od dalekiego Dniepru do rodzinnej Wiśły...

To było przed laty dziesięć.

Ileż to i jak strasznie w Polsce od owego czasu się zmieniło. I znów łzy się cisną do oczu na widok bosych stóp, brudnych łachmanów głodu i chłodu...

Stanisław Pomazański Zakład Kominarski w Rzeszowie, ul. Ogrodowa 5.

wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące dokładnie i starannie po cenach umiarkowanych.

Oprócz zawodowej mej pracy brałem czynny udział w drużynie strzeleckiej, Bartoszewej, w Sokole i innych społecznych związkach — spodziewam się więc, że pracując i obywatelsko, tem więcej przez ogół powinna być moja firma popierana.

Gdzie szukać chleba?

(Dokończenie.)

Większość wymienionych Związków zgłosiło swe przystąpienie do Centralnego Komitetu Polaków we Francji, założonego przez ludzi dobrej woli, chcących skupić pracę oświatową i społeczną wychodźstwa Polskiego we Francji. Zamiany te nie zostały jednak uwieńczone zbyt pomyślnym wynikiem, bo i we Francji sanacja wtrąca niepotrzebnie swoje trzy grosze i kilka wpływowych osobistości ze sfer rządowych czujących niechęć do założycieli C. K. P., utrudniało pracę Komitetu w ten sposób, że chociaż on nadal istnieje, to jednak nie rozwija on się tak pomyślnie, jak tego ogół wychodźstwa sobie życzył dla własnego dobra.

Wymienione powyżej Związki liczą, każdy z osobna, po kilka tysięcy członków i przyznać należy, że ogromnie przyczyniają się do zachowania polskości i uczuć patriotycznych.

Jednym z czynników grających wielką rolę w podtrzymaniu ducha polskości u wychodźców we Francji jest prasa polska, dosyć liczna

na tamtejszym terenie i wywierająca większy wpływ na życie społeczne wychodźców, aniżeli w innych krajach. Największą popularnością cieszą się dwa pisma codzienne: „Wiarus Polski“ i „Narodowiec“, oba wychodzące w Północnej Francji (Lille i Leus). Poza to istnieje trzecie pismo codzienne: „Głos Wychodźcy“ i tygodnik lub półtygodnik: „Ognisko, Prawo Ludu, Gazeta Polska — Polorja Nova i Głos Polski.“ Ostatnie pismo zostało założone w Paryżu za pieniądze rządowe i jest dotychczas przez sanację sobwencjonowane, lecz mimo to nie wielką cieszy się popularnością.

Zarobki robotników rolnych i fabrycznych są na ogół znacznie niższe, aniżeli robotników kopalnianych. W fabrykach płace wahają się od 20 do 35 fr. na dniówkę (8 — 10 godz.), a na roli od 250 do 400 fr. z utrzymaniem. Przy tych zarobkach robotnicy rolni mogą jakiś grosz odłożyć, robotnicy fabryczni zaś muszą żyć bardzo oszczędnie, chcąc coś zaoszczędzić, bo często się zdarza, że prawie cały zarobek trzeba wydać na żywność i kontynę, a na ubiór nie wiele zostaje.

Dla przybyszów z Polski są najgorsze we Francji pierwsze chwile, ze względu na to, że dostają się oni do pracy, której bardzo często w Polsce nie znali.

Kto przebywa już dłużej we Francji, przyzwyczajają się powoli do warunków tutejszych i poznawszy jakotako język, znajduje zajęcie lepsze odpowiednie do swych upodobań i przestaje narzekać, a zarazem traci chęć wyjazdu do Polski, słysząc o obecnym ciężkim położeniu w kraju. Świadczy o tem fakt, że stosunkowo mały procent emigrantów polskich wraca z powrotem.

Najodpowiedniejszym terenem emigracyjnym jest Francja, gdzie zapotrzebowanie robotników jest stale duże i gdzie robotnik polski znajduje stosunkowo najlepsze warunki, ponosząc niewielkie ryzyko wyjeżdżając z kraju. Poza to robotnik polski nie zostaje we Francji pochłonięty przez narodowość obcą, lecz czuje się stale Polakiem, mając oparcie na licznych rzeszach swych ziomeków dawniej tam osiadłych i dbających bardzo o to, aby się nie wynarodowić.

Leon Rączy.

„A ty synu spluń w garść i czekaj na zew Ojczyzny do porachunku“.

Nad grobem ś. p. Molewskiego, posterunkowego P. P., który został zamordowany przez bandytów ruskich, wygłosił podinsp. Abczyński następujące przemówienie:

„I znów stoimy nad otwartą mogiłą policjanta polskiego — mówił podinsp. Abczyński. A mogił tych w ostatnich niewielu dniach przybyło znów kilka i ilość ich jest już bliska 1000.

Dziesięć lat już mija od czasu, jak żołnierz polski przestał krwawić w obronie swych granic zewnętrznych, a policjant polski krwawi wciąż nadal w obronie ładu i spokoju wewnętrznego.

Zapytuję się więc, kiedy nareszcie przestanie krwawić i płacić swem życiem ten żołnierz-policjant polski?

Czyżby społeczeństwo polskie miało dla niego tylko taką zapłatę za jego ciężką i sumienną służbę! Nie — jak zdrowa część społeczeństwa umie ocenić tę krwawą pracę policjanta — świadczą te wielkie rzesze przybyłych na pogrzeb i przedstawiciele władz z p. Wojewodą lwowskim na czele.

Śp. Józef Molewski służył w policji od roku 1920 i przez cały czas ten był dobrym i sumiennym pracownikiem i padł od kuli nie zwykłego opryszka, a z ręki skauta — ruskiego „płasta“ bandyty.

Czem jest skauting na całym świecie? Jest rodzina, społeczeństwem ludzi dobrej woli, męskiej, rycerskiej etyki i umiłowania świata. Ten skauting, który ma w swoich szeregach zabójców tego rodzaju, co zabójca ś. p. post. Molewskiego, strzelający do leżącego już bezbronnego na ziemi i dobijający go w tak podły sposób, nie jest skautingiem w tym znaczeniu, a jest bandą zbrodniczą, których słusznie

międzynarodowy skauting do swego grona przyjąć nie chce. Kula z ręki kolegi policjanta zabitego, słusznie dosięgła mordercę. A ręka sprawiedliwości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej prędzej czy później dosięgnie pozostałych zbrodniarzy tej organizacji. Sprawiedliwość ta nareszcie urwie łeb tej żmiji wychodowanej na zbyt łagodnej piersi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

To też zbrodniczy strzał ten do polskiego policjanta nie osłabi, ani nawet nie zachwieje pozostałych. Każda taka mogiła jest jednym więcej świadectwem polskości tej ziemi i policjanci pozostali przy życiu, tembardziej mocniej staniemy na tej bezspornie polskiej ziemi, będziemy jeszcze z większą anergją i zaparciem się siebie nadstawiali swe piersi w obronie tego ładu i spokoju prawych obywateli Rzeczypospolitej i tępieniu wrogów tego porządku, co w imieniu pozostałych 3 tysięcy policjantów województwa lwowskiego, jako ich komendant, na grobie tym ślubuję.

Chcę i dlatego mówię tak głośno, aby słowa te moje usłyszeli ci, z szeregów których wyszedł pług-morderca.

Ty zaś kolego, zrodzony w ziemi poznańskiej, złożyłeś kości swoje w ziemi lwowskiej, śpiąc tu snem wiecznych, niech Ci się wciąż śni ta Polska Wielka i Spokojna.

Śp. post. Molewski padł na posterunku, jako prawdziwy bohater, pozostawiając żonę i pięcioro dzieci, których my, zorganizowani policjanci nie zapomnimy.

Pamiętajcie więc dzieci, kto zamordował ojca waszego i pilnujcie tej ziemi, w której jest ta mogiła, a ty synu spluń w garść, oprzyj się o tę mogiłę i czekaj na zew Ojczyzny do porachunku.“

Łańcut.

Obchód dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą“. W wigilię uroczystości „Cudu nad Wisłą“ w Łańcutcie oświetlono wieczorem pięknie przybrany posąg Niepokalanej Dziewicy mnóstwem lampek elektrycznych, których różnokolorowe światło zwiastowało z daleka (posąg stoi przed kościołem widoczny z rynku) nadchodzącą wielką pamiątkę 10-lecia zwycięstwa nad Wisłą.

Nazajutrz, mimo obojętności ze strony władz, zgromadziły się na uroczyste nabożeństwo nieprzeliczone tłumy ludności tak, że wielu z powodu braku miejsca w kościele, musiało pozostać nazewnątrz olbrzymiej świątyni.

Nabożeństwo odprawił Szambelan J. Świątobliwości Piusa XI. Ks. Walenty Mazanek w asyście duchowieństwa, okolicznościowe kazanie wygłosił X. Bardzik Franciszek. Nietylko w mieście, ale i po wsiach widniały w tym dniu w oknach katolików pięknie ozdobione obrazy Matki Bożej Królowej naszej.

Na parę dni przed uroczystością ukazały się w mieście afisze o odłożeniu uroczystości aż na październik, mimo to jednak uroczystość odbyła się bardzo podniosłe i w masach pozostawiła niezatarte wrażenie.

W.

Zarzecze p. Nisko.

Z inicjatywy p. Baranowskiego B., nowego kierownika szkoły w Zarzeczcu, odbyło się dnia 17 sierpnia zebranie, na którym p. Baranowski w jędrnych i przekonujących słowach wezwał miejscowych gospodarzy do współpracy nad wychowaniem dzieci. Dalej przedstawił projekt założenia Kasy Stefczyka, oddając głos p. Sobiele Wojciechowi, który w doskonałym referacie przedstawił statut i znaczenie Kasy. Po zebraniu zapisało się kilkudziesięciu gospodarzy na członków. Inicjatorom, oraz pożytecznej instytucji, która niewątpliwie zapoczątkuje nowy okres rozwoju Zarzeczca — szczęść Boże!

Ch.

POKOJOWA

z dobrem szyciem i cerowaniem, z dobrymi świadectwami peszukiwana.

Aleksandra Uznańska p. Czudec.

NADEŚLANE

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w odaniu ostatniej usługi drogiej pamięci Stanisławie Staroniowej — a więc Pbnemu Duchowieństwu — X. kan. Baranowskiemu, X. kan. Szabanowi, X. kan. Blajerowi, X. kan. Skrobaczowi, X. kat. Złotkowi, X. kat. Barzykowi, WP. inspektorowi Krysakowskiemu, deleg. nauczycielstwa p. Burckhartowi, Zarządowi „Ogniska“ w Rzeszowie — oraz wszystkim Koleżankom, Kolegom, Znajomym i P. T. Publiczności składam serdeczne Bóg zapłać.

Mąż z rodziną.

KRONIKA

Z życia towarzyskiego.

W sobotę dnia 16 bm. o godz. 9 rano p. błogostawiony został przez X. Niecia w otoczeniu najbliższej rodziny związek małżeński pny Marji Nieciówny, córki tak powszechnem poważaniem otoczonych WP. Drów Nieciów, z p. Kazimierzem Tułeckim, zarządcą apteki śp. Angermana. Do szeregu życzeń dla Młodej Pary przyłącza się w całej pełni Redakcja „Ziemi“.

Rok szkolny otwarty zostanie w szkołach powszechnych tak w mieście, jak i w powiecie, uroczystym nabożeństwem we wtorek, dnia 2 września, zaś nauka rozpocznie się już normalnie, we środę, dnia 3 września o godz. 8 rano.

Wpisy do Wyższego Studium Handlowego w Krakowie na rok akademicki 1930/31 rozpoczynają się 1 września 1930 r. Przy wpisie należy przedłożyć świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, dokument, stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej, oraz 3 fotografie. Z programu W. S. H. dowiadujemy się następujących szczegółów: studja, celem uzyskania dyplomu trwają 3 lata; rok czwarty (fakultatywny), poświęcony jest pracy badawczej. — Dyplom uprawnia do osiągnięcia stanowiska urzędniczego I kategorii w państwowej służbie cywilnej, w której wymagane są wyższe studja handlowe. Studium przewiduje 5 specjalizacji, a mianowicie ogólno-handlową; 2) handlu towarowego (przemysłowo-eksportowego); 3) handlu ze Wschodem (orientalnego); 4) pedagogicznego (kształcenia nauczycieli szkół handlowych); 5) gospodarki samorządowej (miejskiej, powiatowej, społecznej i td.). — W r. 1929/30 wpisało się do W. S. H. w Krakowie 1115 osób. — Dal-

sze szczegóły w programi, który wysłał Sekretariat Wyższego Studium Handlowego w Krakowie.

Wpisy do poszczególnych klas szkoły Zawodowo-kształcącej męsk. im. J. Kilińskiego w Rzeszowie, ul. Lwowska (dawny budynek) odbędą się dnia: 28, 29, 30 sierpnia i 1 września. Zarazem przypomina się P. T. Pracodawcom, że na podstawie ar. 117 Rozp. „O prawie przemysłowem“ są osobiście obowiązani za wpisanie i regularne posyłanie praktykantów do szkoły.

Demonstracyjny pogrzeb. W piątek, d. 15 bm. pojawiły się obok potrójnych klepsydr czarnych — czerwone klepsydry (które zostały usunięte przez Policję) donoszące o zgonie znanego komunisty, Mundka Orbacha. Pogrzeb miał się odbyć tegoż dnia o godz. 2-iej po południu. Przewodząca demonstrację policja obsadziła ulicę Szpitalną i Plac Gancarnski, więc towarzysze zwlekali z pogrzebem do godz. 2-45. Wreszcie pogrzeb wyruszył, ale nim uszedł kilka kroków, dał się słyszeć „Czerwony sztandar“ i wyrostki komunistów zatrzymali go, usiłując zedrzeć czarną kapę okrywającą trumnę, a złożyć czerwoną. Niosący trumnę i napastnicy wszczęli bójkę, kończącą się interwencją policji. Aresztowano sześciu wyrostków. Następnie policja obsadziła most n wylotu ul. Lwowskiej, przepuszczając tylko nieliczny orszak pogrzebowy. Brat zmarłego zaczął wygłaszać z dorożki antypaństwową mowę, przerwana znowu aresztowaniem kilku osobników. Do innych zajęć nie doszło dzięki sprężystości władz bezpieczeństwa, a w szczególności p. Zielskiego.

Spis i listy wyborców do wyborów uzupełniających 24 członków Rady miejskiej 12 zastępców a to po 6 radnych i 3 zastępców z każdego koła wyborczego wyłożone są w Magistracie miasta Rzeszowa w biurze protokołu podawczego na II. piętrze, gdzie każdy członek gminy przeglądać je może w godzinach urzędowych tj. od godz. 8 rano do godziny 1 popołudniu, a to w czasie od 16 sierpnia 1930 r. do 13 września 1930 r. włącznie. Równocześnie wyznaczono ośmiodniowy (8 dniowy) nieprzekraczalny termin do wnoszenia reklamacji, poczynając od 16. VIII. do 23 VIII. włącznie, które wnosić należy w godzinach urzędowych do Magistratu przez protokół podawczy. Do reklamacji należy dołączyć dowody uzasadniające prawo wyborcze. Reklamacje wniesione po terminie wyżej oznaczonym nie będą uwzględnione. Zwraca się zatem uwagę, że w IV kole wyborczem mają prawo głosowania wszyscy obywatele bez różnicy płci, którzy: a) zyskali pełnoletność, b) nie mają prawa wyborczego w pierwszych 3 kołach, c) mieszkają w Gminie przynajmniej od roku, licząc do dnia rozpisania wyborów i nie są w wypadkach przewidzianych ustawą od prawa tego wyłączeni względnie wykluczeni.

Powoli zaczyna się. W ubiegłym tygodniu zapadło się około 2 m² rynku. „Przepadł“ ta wzbudziła zainteresowanie tembardziej, że w tym miejscu niema żadnej piwnicy ani kanału. Trzęsienia ziemi nie było, więc czemuż wytłumaczyć powstanie dziury w rynku? Może to działanie wulkanu m...?

Stan wody na Wisłoku podniósł się bardzo znacznie, skutkiem czego wczoraj w południe prąd porwał chłopca wraz z koniem i wozem, który przez nieuwagę posunął się bliżej koryta. Konio wi udało się po długich borykaniach uwolnić z uprzęży i wypłynąć na brzeg, chłopiec zaś płynął na jednej desce z wozu aż pod most. Zdawało się, że nikt nie pośpieszy z pomocą nieszczęśliwemu, bo nawet dobrzy pływacy obawiali się dołów i powstałych tu i ówdzie wirów, jednak znaleźli się odważni chłopcy, bracia Cmelowie, którzy uratowali już na poły żywego woźnicę. Na miejsce przybyła Miejskowa Straż Pożarna, oraz komisarz P. P. notując przebieg wypadku i nazwiska dzielnych chłopców.

Kanarek. Ogórkowy sezon przerwał znowu po słynnym występie Klingera — człowiek — kanarek, jeżdżący na materacu z krzesła o czterech kołkach i wygwizdający wszystkie szlagiery. Oryginał ten gromił publiczność, że go okradła, słuchając jego koncertów zadarmo i że dzięki skąpstwu Rzeszowa nie może sobie nawet zapłacić hotelu. Każdą przemowę kończył uwagą, że miasto zamiast skorzystać z krótkotrwałego jego pobytu, płaci mu czarną niewdzięcznością za talent i ciężką pracę, jaką jest gwizdanie.

Rejestr poborowych. Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1912 przebywających w Rzeszowie, aby w czasie o 1-go do 30-go września br. zgłaszali się do rejestracji 18 letnich w miejskiem Biurze wojskowym w dniu powszednie w godzinach urzędowych tj. od 9 rano do 1 w południe biuro Nr. 2 parter w Ratuszu, przynosząc ze sobą swoją metrykę urodzenia i dowód tożsamości osoby (dowód osobisty). Niedopełnienie tego obowiązku podlega karom przewidzianym w ust. wojsk.

Prośba do Policji. W każdą piękną niedzielę schodzą się na łące przy ul. Podpromie naprzeciwko realności p. Kuśmidra, gracze w karty

i od rana do wieczora uprawiają ten sport przy-
czem używają najordynarniejszych przekleństw
i wyzwisk. Przy ulicy tej mieszka dużo dzieci,
które prawie zawsze bawią się na łące i są zmu-
szone słuchać nieprzyzwoitych wyrażen. Miesz-
kańcy Podpromia proszą ażeby Policja odwie-
dziła w którąkolwiek niedzielę to Monte Carlo
i rozpedziła graczy.

Od kilku obywateli budujących się przy ul.
Reymonta (bocznaj) jestem proszeni - aby Po-
licja rzeszowska raczyła od czasu do czasu tam
zaglądać, gdyż złodzieje rzeszowscy pracują tamże
w pocie czoła już od godziny 3 rano - nie prze-
bierając w różnicy materiału budowlanego - na
szkodę tamtejszych obywateli - pozwalających
sobie dłużej spać.

Bójki szumowin. W szynku, na rogu ul. Grun-
waldzkiej i Grottgera, tak dobrze szynkują, że
bójki są tam na porządku dziennym. We wtorek
wieczór znowu porznęli się nożami rycerze nocy,
powodując zbiegowisko.

Repertuar kin. Kino „Wanda“ wyświetla
wstrząsający dramat w 10 aktach pt. „KOCHAN-
KA ROZAWOLSKIEGO“.

Kino „Muzeum“ wyświetla najwspanialsze
arcydzieło najnowszej produkcji Cecilla B. de
Mille'a pt. „TRZEJ PRZYJACIELE“ przygody
marynarzy amerykańskich. W gł. roli Willam Boyd.

Kino „Henryka“ wyświetla wspaniały film pt.
„TAJEMNICZY POLICJANT“. W głównej roli:
znakomity sportowiec i ulubieniec Eddie Polo.

Od soboty wyświetla szlagerowy film pt. „Jej
pierwszy całus“. Film ten przewyższa swą do-
skonałością „Zuzię saksophonistkę...“

Z kroniki żałobnej.

Stanisław Rudyk emer. podurzędnik pocztowy
zmarł we środę 20 bm. w 68 roku życia.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 22 bm. o godz. 8
rano z domu żałoby przy ul. Pułaskiego.

Z „Rozwoju“

Swój do swego żyda! Pełnomocnik księcia
Radziwiłła (tego z „jedyńki“) został w ubiegłym
tygodniu okradziony na kolei. Między innymi za-
brano mu 50 weksli, wystawionych przez innemu kup-
ców, z którymi książę Radziwiłł pozostaje w sto-
sunkach handlowych. Ogłoszono spis skradzionych
weksli, celem uniemożliwienia złodziejom
puszczenia ich w kurs. Z ogłoszonego spisu do-
wiadujemy się mimowoli, z kim to ks. Radziwiłł
prowadzi interesy handlowe. Warto poznać na-
zwiska tych radziwiłłowskich kupców. Oto one:
Juljan Kabak, Chaim Cimerman, Cynia Bulmasz,
Jakób Giterman, Srul Domil, Trojm Szenker, H.
Eichman, Abraham Fiszer, Zygmunt Klein, Fisz
i Lener, Izrael Rosefeld, Jankiel Fisz, Leizor
Troib, J. Drejzner, Idel Null, M. Bergman, Leib
Kerzman i t. d. W długim spisie, obejmującym
50 pozycji - znajdujemy ledwie 4 do 5 nazwisk
lub firm nieżydowskich! Książę Radziwiłł bardzo
się widać kocha w żydach. Nie tylko interesy
handlowe prowadzi z żydami, ale i polityczne -
wiadomo bowiem, iż żydami, w tym figurował na
liście sanacyjnej Nr. 1 razem z żydem p. Wiślic-
kim. Jak spółka, to spółka - do wszystkiego!
Raz interes dotyczy głosów chłopskich, drugi raz
drzewa. Byle szedł interes!

Ze sportu.

Rewera - Resovia 2 : 0 (0 : 0). W niedzie-
lę, 17 sierpnia rozegrała Resovia mecz w Stani-
sławowie z Rewerą. Nawet wrogowie Resovii
twierdzili, że każdy z graczy Rewery musiał się
urodzić w czepku, bo wynik odpowiada za-
pędzić przebiegowi gry, a wygrana należy za-
pisać jedynie dużemu szczęściu Rewery. Resovia
pokazała bardzo piękną grę, prezentowała się
wcale dobrze i potrafiła utrzymać grę otwartą,
zdobywając się na wielką ambicję i zapał. Bramki
dla Rewery uzyskali Nieć i Sobolewski. Sędzio-
wał p. Kurzweil. Widzów zgromadziło się około
tysiąc.

Poszukuje się

osoby uczciwej do towarzystwa właś-
cielki folwarku i do zajęcia się
gospodarstwem.

Wiadomość w Administracji „Ziemi“.

Skład węgla i drzewa

JÓZEFA PIWOWARA Rzeszów
ul. Krakowska

poleca

WĘGIEL górnośląski i dąbrowiecki

DRZEWO twarde i miękkie całe i rąbane

Ceny niższe wraz z dostawą

Zamówienia zimowe przyjmuje już
obecnie kancelarja.

NA SEZON WIOSENNY NAJNOWSZE

**KAPELUSZE
KRAWATY
KOSZULE**

**P O L E C A
Z N A N A
F I R M A**

ROBERT DONTH

ulica 3-go Maja 2 W RZESZOWIE obok wieży farnej
SKŁAD i WYTWÓRNA BIELIZNY.

WPISY

na jednoroczny
PRAKTYCZNY KURS HANDLOWY
i na półroczny
KURS KSIĘGOWOŚCI dla dorosłych
przyjmuje: L. Buczyński, Rzeszów, Krakowska 31.

Firma

**KAZIMIERZ
SALWACH**

W RZESZOWIE
ul. Kościuszki L. 8.

— poleca w wielkim wyborze —

bieliznę damską i męską
krawaty, parasole, laski, przybory podróż-
nicze, torebki damskie, teczki na akta,
portfele, portmonetki,

wyroby stalowe

jak: brzytwy, scyzoryki, nożyczki,
maszynki do strzyżenia

pończochy damskie,
skarpetki i pończochy dziecinne,

rakiety tenisowe

zabawki ogrodowe, hamaki, leżaki,
galanterję metalową, perfumerję,
włóczkę w rozmaitych kolorach
i gatunkach

przybory do krawieczyzny

i wielki wybór

strun do skrzypiec,

mandoliny i gitary, jak i

przybory do tychże.

BEZPŁATNIE

Firma nasza postanowiła wystać Cenniki
wszelkich towarów manufakturowych.

bezpłatnie

Nie dajcie się przeto wyzyskiwać róż-
nym pośrednikom i przekupniom.

Nie wyrzucajcie ciężko zapracowanego grosza
napiszcie do naszej Firmy pocztówkę to każdy otrzy-
ma **CENNIK** wszelkich towarów bezpłatnie
oraz gotowej bielizny

Prosimy adresować

Firma Lewkowiez, Łódź
Skrzynka pocztowa Nr. 178.

ZAKŁAD

Techniczno-Dentystyczny
Hermana Ellenda

ul. 3-go Maja, Nr. 6.

wykonuje wszelkie roboty w zakresie denty-
styki wchodzące według najnowsz. systemów
po cenach przystępnych.

o podobnym brzmieniu

Wystregat się nłaadownictw

**POT NIEMILĄ WON
z RAK NÓGI PACH**

USUWA ZROTY I NIEZASTĄPIONY
OD 1/2 WIERU

TAKŻE
ZAPOBIEGA
ODPARZANIU SIĘ

SUDORYN

W PUDEŁKU 2 STYKIEM

FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI“ WARSZAWA

Składnica Kółek Roln.

w Rzeszowie

poleca

Węgiel górnośląski ◆

o r a z

◆ **dąbrowiecki**

Szczególnie godny polecenia do ogrzewania pieców pokojowych

||| **Drzewo opałowe** rąbane i całe |||
ceny konkurencyjne

z dostawą i zniesieniem do piwnicy